Nr. 1. Kraków dnia 1 Stycznia. 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.
BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.
RKKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Rozpoczynając nowy rok Przewodnika Ekonomicznego, winniśmy, obejrzawszy się wstecz, wykazać o ile wywiązaliśmy się z przyjętego programu i zbadać co nam pozostaje do zrobienia, ażeby pismo nasze stało się prawdziwie pożytecznem krajowi.

W ogłoszonym w pierwszym numerze programie powiedzieliśmy, iż dobrobyt uważamy za jednę z najgłówniejszych podwalin moralnego i intellektualnego rozwoju narodu. Wierni więc téj zasadzie postanowiliśmy szczepić i rozpowszechniać zdrowe pojęcia ekonomiczne, opierające się na umiejętności i doświadczeniu. Zamiarem redakcyi było rozbierać najżywotniejsze kwestye ekonomiczne; zachęcać do pracy produkcyjnéj w każdym pożytecznym kierunku; propagować łączność, ścisłość w dopełnianiu zobowiązań i wytrwałość; wyświecać znaczenie rozumnéj oszczędności i dobrze użytego kredytu; podnosić ważność komunikacyi, przemysłu fabrycznego i handlu; wykazywać potrzebę konieczną podniesienia i uszlachetnienia gospodarstwa wiejskiego i wcielenia weń przemysłu.

Również zamierzyliśmy stać na straży interesów ziemian, przemysłowców, kupców i stowarzyszeń, mających na celu produkcyę; odwodzić od zgubnéj gry giełdowéj, która w ostatnich czasach tak zastraszające przybrała rozmiary; bronić zasady wzajemności w ubezpieczeniach; zwracać uwagę na ustawy i rozporządzenia administracyjne, odnoszące się do gospodarstwa narodowego; zdawać sprawę z czynności ciał zbiorowych; wyjaśniać stosunki ekonomiczne różnych miejscowości; zbierać daty produkcyi i konsumcyi i wyprowadzać z nich wnioski dla najbliższéj przyszłości.

Ruch stowarzyszeń, handlu, przemysłu, rolnictwa; zakłady ekonomiczne, a nakoniec podnoszenie kwestyi autonomii ekonomicznéj kraju — wszystko to zamierzyliśmy ująć w ramy pisma naszego.

Ktokolwiek rozpatrzy się szczegółowo w wyszłych dotąd numerach Przewodnika Ekonomicznego, znajdzie tam poruszone mniéj więcéj wszystkie kwestye zapowiedziane programem. Obok artykułów czysto ekonomicznych, jak: praca, kredyt, kapitał, pieniądze, oszczędność, poświęciliśmy inne kolejom wicynalnym, hodowli i znaczeniu ekonomicznemu zwierząt przyswojonych, cukrownictwu; w kwestyach ekonomicznych, odnoszących się do spraw miejskich, zamieszczono wiadomość o urządzeniach municypalnych wielkich miast Europy, o zniesieniu akcyzy miejskiéj, o braku mieszkań w wielkich miastach, wreszcie o towarzystwach budowlanych. Z rzeczy krajowych pisaliśmy o nafcie, handlu wołami tucznemi, o młynach parowych, o zniesieniu prawa propinacyi, o drogach komunikacyjnych. Sprawie ubezpieczeń poświęcono kilkanaście większych i mniejszych artykułów, wykazano ważność kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych. Zdawaliśmy sprawę z walnych posiedzeń towarzystw i banków naszych, z wystaw rolniczych i rękodzielniczych, z kongresu ekonomistów, z ankiety bankowéj itp.. Nakoniec dział rozmaitych wiadomości obejmował drobne szczegóły, obznajmujące czytelnika głównie z tém, co się dzieje na polu ekonomiczném po za granicami naszego kraju.

W ostatnim kwartale Przewodnik Ekonomiczny pozyskał współpracownictwo techników polskich, wykształconych i pracujących za granicą. Zamieścili oni artykuły o drenowaniu, nawodnianiu i wodociągach.

Wywiązując się z programu wedle swéj możności, redakcya widzi dobrze, iż najsłabszą stroną Przewodnika Ekonomicznego jest dział poświęcony sprawom wewnętrznym kraju. Dział ten mający

zadanie wykrycia i spożytkowania zasobów i płodów surowych Galicyi dotąd był bardzo słabo reprezentowany. Ażeby pismo mogło pożytecznie służyć krajowi na polu ekonomiczném, powinno koniecznie być posiłkowaném w swéj pracy przez wszystkich tych, którzy chcąc służyć współziomkom, znają dokładnie zasoby i potrzeby różnych miejscowości kraju. Bez tego wsparcia najlepsze chęci redakcyi, najmozolniejsza praca, największy dobór dzieł i pism ekonomicznych na nic się nie przyda. Niepodobna z po za stołu redakcyjnego śledzić wszystkie zakątki kraju, badać jego potrzeby, obznajmiać z niemi ogół i zbawienne podawać rady. Pismo chcące stać się pożyteczném winno trzymać rękę na tętnie kraju, czuć każde jego uderzenie i wiedzieć zawsze a dokładnie co się w nim dzieje, a redakcya Przewodnika pomimo bardzo wielu rozpisanych listów, zaledwie paru na tém polu pozyskała współpracowników. Brakowi temu zaradzić mogą tylko chętni a znający rzecz korespondenci.

Jeżeli o materyalne poparcie pisma mającego na celu dobrobyt kraju bardzo u nas trudno, to nierównie trudniéj jeszcze o współpracowników, których prawie uprosić niepodobna, ażeby chcieli swą nauką, doświadczeniem i świadomością wesprzeć redakcyę. Na każdém nieco liczniejszém zebraniu ludzi światlejszych, wyznawców pracy organicznéj, nasłuchać się można mnóstwa pięknych frazesów, lecz gdy idzie o zajęcie się i propagowanie téj pracy, nikt się nie znajdzie coby ku temu rękę przyłożył....

A nigdy podobno nie było stosowniejszéj chwili do pracy ekonomicznéj, jak chwila dzisiejsza. Podczas gdy barbarzyńska wojna pustoszy najpiękniejszą i najbogatszą krainę kuli ziemskiéj, gdy najezdnicze wojska z dzikością godną wieków średnich niszczą miasta, bogactwa i zasoby Francyi, my zażywamy głębokiego pokoju i wszelkich swobód sprzyjających rozwojowi ekonomicznemu naszéj prowincyi. Któż wie jak długo potrwa ten stan przyjazny? Kto wie czy dziś opuszczona sposobność da się drugi raz uchwycić? Kto wie czy niedaleka przyszłość nie grozi nam równie okropnemi skutkami wojny, jaka dziś niszczy Zachód? Tam przynajmniéj zebrane długoletnią pracą i oszczędnością zasoby, dozwalają ratować się jako tako w krytycznych chwilach; lecz gdyby podobna katastrofa nas spotkała, w paru miesiącach znaleźlibyśmy się w przepaści nędzy, a na gruzach naszego mienia stanęliby ludzie z mniéj pięknemi frazesami na ustach, ale zbrojni w żelazną pracę i wytrwałość i niezmordowaną czynność. Opuszczać ręce i spoczywać błogo w beztrosce w chwilach gdy cały świat ucywilizowany przeobraża się, jest błędem nie do darowania, jest samobójstwem, które popełnia na sobie naród rozmiłowany w *dolce far niente*.

Dlatego nie przestaniemy prosić współziomków, ażeby prace swoje mające na celu dobrobyt kraju i jego podniesienie materyalne, zechcieli nam nadsyłać, ażeby Przewodnik Ekonomiczny zechcieli uważać jako ognisko prac około gospodarstwa narodowego, ażeby swym przykładem zagrzali innych do pożytecznych usiłowań; staraniem zaś redakcyi będzie nagromadzone z całego kraju materyały na ogólną korzyść obracać i wedle sił a możności służyć daléj użytecznie ojczyźnie.

Kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowe.

III.

Do jednéj z najgłówniejszych zawad na drodze postępu materyalnego dla drobnéj własności ziemskiéj i klasy rzemieślniczéj w Galicyi, jest brak taniego kredytu. Czyż skargi ciągłe na brak kredytu u nas w małych miasteczkach, w miastach i po wsiach nie są słuszne? Czyż kredyt drogi, a więc lichwa, nie jest ruiną ludu naszego wiejskiego i rzemieślników naszych? Czy on nie jest rakiem toczącym ten organizm wątły, bo ciemny, eksploatowany i demoralizowany z wszech stron? W Galicyi powstały wprawdzie w ostatnich latach instytucye zasilające potrzeby kredytu większéj własności ziemskiéj, właścicieli realności miejskich i przemysłowców zamożniejszych w paru z miast naszych, udzielające pożyczek na hipotekę i weksle pod dostępnemi warunkami. Drobna jednak posiadłość ziemska, klasa drobnych dzierżawców, klasa drobnych przemysłowców i rzemieślników nie mogą korzystać z kapitałów tych instytucyj, tak samo jak i z kredytu udzielanego przez kasy oszczędności korzystać nie jest w stanie. Mówiliśmy o tém poprzednio, więc się powtarzać nie będziemy, dlaczego nasze instytucye kredytowe nie są w stanie przynieść ulgi drobnéj własności ziemskiéj, drobnym dzierżawcom i przemysłowcom. Ci więc wszyscy są skazani w razie gdy nieurodzaj zawita, gdy dobytek padnie, gdy choroba do łoża przykuje, na pastwę lichwy; dla nich wszelkie ulepszenie, wszelki wkład, są dla braku kredytu taniego z wielkiemi trudnościami połączone.

Klasy ludności, o których wspomnieliśmy, nie grzeszą wprawdzie oszczędnością i gospodarnością. Nizki stopień oświaty, na którym zostają, obałamucenia na jakie ciągle są narażone, brak przykładu dobrego, demoralizacya i łupiestwo przez chciwą zysków niegodziwych czerń lichwiarzy, uniewinniają poniekąd ten smutny stan, nie dają jednak powodu do zwątpienia o ich lepszéj przyszłości; bo ludzie ci pouczeni, zachęceni, poprowadzeni drogą, na któréj spotkają się z korzyściami jasnemi, chętnie się przychylą do dobrego, a raz uwierzywszy nie dadzą się tak łatwo z téj drogi sprowadzić.

W towarzystwach zaliczkowych mieszczą się główne warunki postępu na drodze moralnéj i ekonomicznéj naszéj drobnéj własności ziemskiéj i naszéj klasy małych przemysłowców i wyrobników. Czytelnik, który z uwagą odczytał dział tego artykułu, w którym zna-

czenie towarzystw zaliczkowych omówić staraliśmy się, niezawodnie przyzna nam słuszność. Czyż jest instytucya, któraby więcéj była w stanie obudzić ducha solidarności, a którego niestety tak brakuje u nas, jak stowarzyszenie zaliczkowe? Czyż jest dogodniejsze i wdzięczniejsze pole do spotkania się wzajemnego inteligencyi z prostaczkami w celu pouczania, udzielania rady, oświecania, zbratania, że tak powiemy, warstw wszystkich naszéj społeczności, jak pole sesyi, wydziału i ogólnych zebrań towarzystwa zaliczkowego? Czyż jest sposobność lepsza do umieszczenia drobnych oszczędności z korzyścią jak w towarzystwie zaliczkowém? Bo czy jest zasada wznioślejsza i piękniejsza jak zasada wzajemności, bo czy jest potęga silniejsza od stowarzyszenia opartego na czynności ratowania się wzajemnego, na pracy wspólnéj dla dobra bliźniego, na niesieniu sobie pomocy bez strat, bez ofiar, bez potrzeby upokarzania?

Nam apostołującym towarzystwa zaliczkowe nie chodzi tutaj o przekonanie wyczerpujące. Wszystkie dowody ich zbawienności, ich pożytku i znaczenia nieobliczonego dla postępu moralnego i materyalnego klas ludności, omówiliśmy wyżéj. Zresztą rzeczy te są tak jasne, tak już silnie ugruntowane w przekonaniach ludzi oświeceńszych u nas, jak są nimi w Europie środkowéj i zachodniéj. Ale odzywamy się do tych, którzy mają wziąść inicyatywę w téj kwestyi żywotnéj dla kraju naszego, bo czas już wielki, aby ją wzięli, i naśladowali Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń krakowskie, któremu pierwsze w tym kierunku czynności zawdzięczyć mamy. Ciemni i ubodzy inicyatywy zabrać nie są w stanie; mogą ją wziąść tylko ludzie świadomi rzeczy, posiadający zaufanie i znaczenie pomiędzy swojemi. Ofiar materyalnych nie trzeba żadnych. Towarzystwo zaliczkowe nie potrzebuje ich i nie żąda, owszem ono przynosi każdemu korzyści, kto się do niego przyłączy. Chodzi tylko o inicyatywę, o nadanie życia instytucyom tym, chodzi, że tak powiemy, o firmę, bo tego przecież nie weźmie nikt za ofiarę, jeżeli umieści drobną kwotę pieniędzy w sposób wkładek miesięcznych na dobry procent. Ale trzeba i ofiary moralnéj. Trzeba zacząć, trzeba zachęcać, tłumaczyć i trzeba w razie zawiązania się towarzystwa czuwać nad niém.

Rozprawianie i pisanie o pracach dodatnich, o pracach organicznych jest u nas na porządku dziennym. Zakładanie towarzystw zaliczkowych nastręcza właśnie wyborną sposobność dla wszystkich utyskujących nad niemocą kraju, nad jego zacofaniem, ubóstwem, do dostarczania cegiełki do budowy skromnéj wprawdzie, ale któraby była w stanie pomieścić w sobie krocie oszczędności, umożliwiających tani kredyt, tworzących dobrobyt, a w następstwie oświatę i moralność.

Oświata i moralność tylko na podstawie dobrobytu są możliwemi. Dowodów dostarcza nam nasz kraj rodzimy, w którym dla braku podstaw materyalnych oświata i moralność tak nizko stoją. Nędza materyalna, walka z brakiem, niezaspokojenie potrzeb życia dostatecznego, troska o jutro, głód, zimno, pożywienie niewłaściwe ustrojowi ludzkiemu — nie dadzą się zaszczepić wyższéj oświacie, ani moralności, i żaden przymus ani perswazya umysłom ubóstwem materyalném nękanym ich nie wrazi. Czyż spodziewać się, aby się uczyli sami ci, co walczą z pierwszemi potrzebami życia, albo żeby posyłali dzieci swe do szkoły? Nasamprzód starajmy się dać naszemu ludowi wiejskiemu, klasom robotniczym i rzemieślniczym warunki dobrobytu, a oświata i moralność sama się pojawią. Cieszymy się z usiłowań dążących do zaprowadzenia szkół ludowych, do upowszechniania książek dobrych pomiędzy ludem wiejskim i klasą rzemieślniczą, ale wolelibyśmy aby one skierowali swe usiłowania przeważnie do propagandy ekonomicznéj.

Utyskiwamy ciągle na nizkie ceny płodów surowych w kraju, na brak konsumenta, na zawisłość od obcych targów, na nierzetelność i niezręczność naszych rzemieślników, na tysiączne przykrości doznawane przez nieszanowanie cudzéj własności u ludu wiejskiego. Mnogie są przyczyny tych pojawów, do samego nizkiego stanu rozwoju materyalnego u tych klas nie myślimy ich ograniczać — ale że najgłówniejszym z powodów tych pojawów, a pojawów bardzo smutnych, jest ubóstwo materyalne, jest pewną rzeczą; bo człowiek zostający w dobrych stosunkach materyalnych, szuka zaspokojenia potrzeb moralnych, szuka światła, dąży do poprawienia swego stanowiska godziwym sposobem; bo posiadając umie szanować i przez obcych posiadane dobra; bo w obawie o postradanie wygód i przyjemności otaczających go, nie popełni czynu któryby go ich pozbawił. Wyjątki są wszędzie i tu być muszą, ale ogół klas średnich cieszący się dobrobytem jest wszędzie moralny, pracowity i postępowy.

Winniśmy się więc starać o rozwój dobrobytu materyalnego tych klas, stanowiących jądro narodu, a one staną się najlepszemi, bo najbliższemi konsumentami w kraju; one umożebnią powstanie przemysłu u nas; one wytworzą kapitały pracą swą i oszczędnością, one zapełnią nasze zakłady naukowe, one będą przechowywaczami obyczajów i cnót naszych przodków, oni podniosą piśmiennictwo nasze.

Ale trzeba wlać życie w te warstwy ludności. Trzeba je zainteresować, trzeba im dopomódz, trzeba je uwolnić z szponów lichwy, trzeba im dostarczyć sposobów do pracy i do oszczędności. Inicyatywa może tylko wyjść z góry, a jest łatwą, bo nie wymaga żadnych ofiar pieniężnych, żadnych wielkich zachodów prócz trochę dobréj woli, a co wszystko w naszym własnym interesie działać się powinno.

Przy zakładaniu towarzystw zaliczkowych, które u nas tak gorąco zalecamy, z trzema się spotkamy trudnościami, które przy dobrych chęciach bardzo łatwo usunąć się dadzą.

Pierwszą będzie brak zwolenników téj instytucyi nieznanéj tym warstwom społecznym, które podejrzywają o złe dążności wszystko, co od klas oświeconych wychodzi. Jedynym tu środkiem jest, aby klasy oświecone dały przykład jak najliczniejszém przystąpieniem do stowarzyszenia. *Exempla trahunt.* Towarzystwo zaliczkowe należycie funkcyonujące czas jakiś, niepodobna aby z powodu swych zbawiennych owoców nie obudziło z apatyi tych, co mu nie dowierzały wprzód, a gdy się z tych warstw apatycznych jedną i drugą osobistość podoła zrekrutować, rzecz wygrana, bo *exempla trahunt* powtarzamy jeszcze raz, a tu przykład pomyślnego obrotu kapitału, przykład otrzymania taniego kredytu jest tak wymowny, że niepodobieństwem jest, aby nie pociągał i nie zwyciężył obojętności.

Drugą trudność upatrywalibyśmy w braku kapitału potrzebnego na rozpoczęcie czynności towarzystwa zaliczkowego. Ponieważ nie dopuszczamy w początkach udziału licznego, więc zarazem przygotowani jesteśmy na brak funduszów, za pomocą których możnaby rozpocząć operacye udzielania kredytu zasługującym nań członkom. Stawiamy więc jako konieczny warunek zaciągnięcie pożyczki za poręczeniem zawiązujących towarzystwo, która o tyle będzie łatwą, o ile firma stowarzyszenia zasługiwać na zaufanie będzie.

Skład zarządu stowarzyszenia i kierowanie instytucyą przedstawia się nam jako trzecia a największa

trudność. Nie potrzeba dowodzić, że dobry zarząd jest duszą każdego przedsiębierstwa. W towarzystwie zaliczkowém, które jest rodzajem banku, jakkolwiek nie potrzeba posiadać wiadomości i praktyki jakiéj wymagają mnogie czynności bankowe, potrzeba jednak posiadać jasny pogląd na operacye pieniężne, umieć sprawdzać rachunki, znać prawo wekslowe i handlowe itp. Do manipulacyi są konieczni ludzie obeznani z prowadzeniem interesów towarzystwa zaliczkowego; do nadzoru wystarczy zdrowy sąd, praktyczny zdrowy rozum, sumienność, rzetelność, a na co największy przycisk kładziemy — znajomość stosunków należących już do stowarzyszenia, albo chcących dopiéro przystąpić do niego. Pomyślność stowarzyszenia winna być przewodnią myślą zarządu, żadne inne względy nie powinny pozwalać na odstąpienie od przyjętych a uznanych za konieczne warunków w postępowaniu.

Tyle z ogólnego stanowiska o zakładaniu towarzystw zaliczkowych w Galicyi powiedzieć uważaliśmy za potrzebne. Objaśniać mechanizmu pojedynczych czynności towarzystw zaliczkowych nie widzimy potrzeby. Chcący się wziąść do dzieła znajdą wzory gotowe i objaśnienia chętnie im udzielone zostaną od istniejących już u nas, byle się strzegły komplikacyi, bo to rzecz utrudnia i odstręczy każdego. (Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie bliższych informacyj zgłaszającym się najchętniéj udziela.)

W Galicyi posiadamy już towarzystwa zaliczkowe: w Krakowie, Oleszczycach, Cieszanowie, Tarnowie, Gorlicach, Stanisławowie, Dąbrowie i Toporowie. W zawiązku znajduje się w Nowym Targu, Myślenicach, Żywcu i w Kętach. Z dniem 30 grudnia kończy Towarzystwo zaliczkowe krakowskie, założone przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, pierwszy rok swego istnienia. Naszym czytelnikom nie omieszkamy dać sprawozdania z całoroczném jego czynności.

Balony jako środek komunikacyi.

Prawie codziennie napotykać można w dziennikach wyjątki z listów wysyłanych z Paryża balonami; prawie codzień napowietrzne statki szydząc z kul oblegającéj armii, przelatują nad obozowiskami pruskiemi, niosąc stroskanéj Francyi wieści o losach jéj serca — Paryża. Jedne z balonów dźwigają tylko listy, inne odważnych podróżników i gołębie, wierne posłańce, których przeznaczeniem za powrotem przynieść Paryżanom wieści o losie podróżnych, a co większa zawiadomić ich o wysileniach braci z prowincyi, jakie robią dla wyzwolenia stolicy.

O ile wiatr pomyślny sprzyja, balony wylatują w zamierzonym kierunku i spadają w rozmaitych departamentach; niektóre z nich wszakże unosi wicher po za granice Francyi, do Belgii, do Norwegii nawet, a jeden porwany wiatrem przeciwnym spadł na ziemi nieprzyjacielskiéj.

Francuzi zaskoczeni oblężeniem, ze zwykłą sobie sprytnością chwycili się tego środka napowietrznéj komunikacyi. Dyrekcya generalna poczt wziąwszy się energicznie do dzieła, owładnęła żeglugą nadziemską; posiada ona swoje własne balony, wydaje osobne marki pocztowe i podejmuje się wysyłki listów, dzienników i druków. Przesyłka jednak każda podlega cenzurze rządowéj, mianowicie téż druki ostęplowaniu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Listy wysyłane balonami piszą się na cieniuchnym papierze, ażeby jak najmniéj ważyły, przyczynia się to niemało do wyrobienia zwięzłego i treściwego stylu. Obwieszczenia publiczne, oraz depesze, których treść nie jest tajemnicą, wypisują się na powierzchni balonu.

Pomimo starań, ażeby pakunki pocztowe jak najmniéj ważyły, balony dźwigać muszą po kilka centnarów listów i gazet. I nic dziwnego, jeżeli zważymy że Paryż przed wojną przywykł codziennie wysyłać pół miliona listów i dzienników. Szacując zaś każdy dziennik i list przecięciowo na pół łuta wagi, wypadnie, iż codzienna wysyłka poczty paryzkiéj dochodziła do 37 centnarów.

Podróżni chcący wydalić się drogą powietrzną z Paryża winni być zaopatrzeni w osobne pozwolenie od rządu. Liczba osób wydalających się balonami wynosi wraz z konduktorem (aëronautą) 3—6. Na szczęście dotąd nie spotkał nieszczęśliwy wypadek podróżników; zdarzyło się wprawdzie kilkakrotnie, iż balon spadał nieco zawcześnie, tj. w okolicach zajętych przez nieprzyjaciela; w takich jednak razach podróżnym spadłym z nieba udało się uniknąć niewoli.

Prusacy rozdrażnieni powodzeniem wycieczek napowietrznych Paryżan, napsuli niemało prochu dla dosięgnienia kuryerów obłocznych, lecz dotąd ani jeden pocisk nie trafił w balon. Dla zastraszenia aëronautów puszczono niedawno z obozu pruskiego pogłoskę o przywiczieniu pod Paryż dział umyślnie ulanych dla ostrzeliwania balonów. Paszcze ich wymierzone pionowo w górę miały niezawodnie trafiać statek napowietrzny. Pokazało sią jednak, iż były to strachy na lachy. Opór powietrza, dowolna wysokość do jakiéj mogą się wzbić podróżni, złudzenie wzroku jakiego się doznaje mierząc na oko odległości w górze, nakoniec załamywanie się promieni światła i nieustanny ruch balonu, wszystko to razem stanowi istne niepodobieństwo dosięgnienia kulą aëronauty.

Podróżni w takim tylko razie mogą korzystać z gondoły lub kosza zawieszonego u spodu balona, jeżeli rząd nie potrzebuje wysyłać swych komisarzy lub kuryerów. Dowiadujemy się z dzienników, iż bilet do dyliżansu napowietrznego kosztuje 3.000 franków. Zawsze to cokolwiek za drogo zapłacić 1.500 zł. w. a. za przejażdżkę, któréj kierunek tylko w przybliżeniu, kierunkiem panującego wiatru da się oznaczyć; za podróż, w któréj jeżeli nie skręci się karku, nie połamie rąk i nóg, lub nie utopi w morzu, na co trzeba się przygotować — można wpadłszy w ręce Prusaków być rozstrzelanym bez wielkich zachodów.

Ze wszystkich środków komunikacyjnych, Paryżanom stoi dziś otworem jedno tylko powietrze. Tam ich tylko pocisk nieprzyjacielski dosięgnąć nie może; Francuzi więc żywioł ten opanowali zupełnie, a umiejąc się zastosować do każdéj okoliczności, wnet uorganizowali służbę napowietrzną, zaopatrzywszy ją nawet osobnym uniformem.

Obok rozmaitych przedsiębierstw napowietrznéj żeglugi (Godard, Nadar itd.) utworzyło się towarzystwo akcyjne, które, na wzór dawnych dyliżansów, wyprawia trzy razy w tydzień balon pasażerski, a w ogłoszonym programie podaje do wiadomości, iż zamierza wprowadzić w użycie balony szrubowe, systemu Smittera, za pomocą których będzie można podróżnych i pakunki przewozić z prowincyi do stolicy. Obwieszczenie to wzbudzające dziś uśmiech powątpiowania, żywo przypomina pierwiastkowe zaprowadzenie legularnéj jazdy pocztowéj dyliżansami; jednak wobec cudownych wynalazków jakich w bieżącym wieku dokonano, wobec kolei żelaznych, telegrafów, fotografii i innych odkryć nikt nie może przewidzieć do jakich rozmiarów sięgnie że-

gluga na powietrzu w ciągu następnego stulecia. Dziś już rząd rzeczypospolitéj francuzkiéj wręczył p. Dupuy de Lome 40.000 franków i ustanowił komitet złożony z najuczeńszych fizyków w celu robienia doświadczeń i badań odnoszących się do ulepszenia napowietrznéj żeglugi.

Aż dotąd puszczaniem balonów bawiono publiczność ciekawą przyglądać się ich lotowi, uważano je jako rozrywkę podobną do popisów cyrkowych; kilkanaście doświadczeń robionych z jazdą napowietrzną w celach naukowych, wykazało prawie dowodnie, iż przynajmniéj podziśdzień dowolny kierunek balonami, mieści się w zakresie marzeń. Dziś, wobec nieszczęść nawiedzających Paryż i wobec zadziwiających usług jakie wyświadczały balony oblężonym, kwestya napowietrznéj żeglugi stała się poważnym zadaniem ludzi uczonych i myślących, i przeszła w nowe stadyum. Z czasem okaże się czy dotychczasowa zabawka nie stanie się w pewnych razach samoistnym i powszechnie uznanym środkiem komunikacyjnym.

Wartość pokarmowa sera.

Wiadomo, że wszystkie pokarmy dzielą się na dwie grupy. Jedne z nich służą do wytwarzania części ciała ludzkiego, drugie do utrzymywania oddychania, a za jego pośrednictwem do wytworzenia ciepła wewnętrznego: pierwsze można nazwać pokarmami odżywczemi, drugie ogrzewającemi. Prawidłowy stosunek obu rodzajów pokarmów jest koniecznym do utrzymania zdrowia i życia, gdzie stosunek ten nie jest odpowiednim, tam pokarm nie przynosi właściwego pożytku.

Ze wszystkich pokarmów w najwłaściwszym stostosunku pierwiastki odżywcze i oddechowe zawiera mleko; prawidłowy bowiem ich stosunek winien być jak 4:9. Mleko w 100 częściach zawiera pierwiastków odżywczych 31, oddechowych 69, a zatém skład mleka jest nadzwyczaj zbliżony do stosunku prawidłowego, bo wynosi 4 : 8½.

Nienadaremnie więc przyroda przeznaczyła je na pierwszy pokarm dla człowieka i wszystkich zwierząt ssących; poszukiwania bowiem chemiczne stwierdziły odpowiedni stosunek obu rodzajów pierwiastków, jak to powyższe cyfry okazały.

Ponieważ ser wyrabia się wyłącznie z mleka, można więc przyjąć, że posiada jego pożywcze własności. Pamiętać wszakże należy, że przy ścinaniu się twarogu, podczas wyrobu sera, odchodzi serwatka. Wprawdzie takiéjże saméj zmianie ulega mleko w żołądku, bo ścina się podobnie jak przy wyrabianiu sera, ale tutaj serwatka także bywa spożytą.

Serwatka zawiera głównie w swym składzie cukier mleczny, należący do pierwiastków oddechowych; tym sposobem w serze stosunek obu rodzaju pierwiastków jest zmieniony: znajdujemy w nim stosunek pierwiastków odżywczych do oddechowych jak 4 : 6.

Należy więc dla zachowania stosunku prawidłowego stratę tę wynagrodzić. Wiadomo, że sera samego nikt nie je, ale zawsze z chlebem, lub potrawami mącznemi, zawierającemi krochmal, który równy jak cukier należy do pierwiastków oddechowych. Jedząc więc ser z pokarmami mącznemi, przywracamy pożywieniu prawidłowy stosunek obu pierwiastków. Sam instynkt, można powiedzieć, jest tu przewodnikiem w regulowaniu pokarmów.

Fuut sera z funtem mąki wypieczonéj na chleb, odpowiada prawie wartości pożywnéj dwóch funtów mięsa, a jak dziś, kosztuje mniéj. Ludzie więc mniéj zamożni, których nie stać na zakupienie mięsa w dostatecznéj ilości, mogą sobie wynagrodzić brak jego spożywaniem sera z potrawami mącznemi. Ser więc uważać należy jako pokarm bardzo pożywny, tani i pożyteczny, który jako przydatek do innych właściwych potraw może zastąpić miejsce mięsa, a ma nadto ten wielki przymiot, że przez długi czas daje się przechować bez zepsucia.

Na ostatek pozwolimy sobie zestawić wartość pożywną różnych pokarmów ze względu stosunku pierwiastków pożywczych i oddechowych.

W 100 częściach zawiera pierwiastków:

	odżywczych	oddechowych
Ser	43·40	56·60
Mięso	33·45	66·55
Mleko	31·12	68·88
Bób	25·51	74·49
Groch	22·40	77·60
Mąka pszenna niepytlowana	16·10	83·90
„ „ pytlowana	13·30	86·70
Tatarka	13·05	86·95
Mąka żytnia	12·64	87·36
Kukurudza	12·25	87·75
Ziemniaki	9·08	90·92
Ryż	8·70	91·30
Owoce	3·90	96·10.

Tuczenie cieląt.

Wielu gospodarzy uważa za rzecz niekorzystną i niepraktyczną tuczyć cielęta, nie dając im mleka prosto od krowy.

Mleko jest wprawdzie najlepszym pokarmem dla młodych cieląt, ponieważ zawiera wszystkie części pożywne w odpowiednim stosunku i najwłaściwszéj formie i ponieważ nie ma nadeń strawniejszego pokarmu. Znajdują się przecież surogaty w formie równie przystępnéj, które posiadają te same części składowe co i mleko prosto od krowy, a podane w temperaturze świeżo wydojonego mleka, tuczą dobrze cielęta.

I tak np. napar siana jest jednym z tych pokarmów, gdyż zawiera rozpuszczalne części siana w odpowiedniéj formie.

Najlepszym jednak i najtańszym surogatem mleka świeżo wydojonego jest mąka z makuchów lnianych, pomięszana z syrupem i zbieranym mlekiem. Mięszanina ta zadaje się w pierwszych dwóch tygodniach cielęciu, w pierwszych tylko dniach życia ciele powinno bezwarunkowo ssać siarę.

Tysiące cieląt żywionych powyższym sposobem w przeciągu czterech tygodni dochodzi wagi 120—140 funtów; należy tylko, chcąc je utuczyć dobrze, w trzecim i czwartym tygodniu dodawać nieco mąki owsianéj lub jęczmiennéj.

Wymieniony pokarm sztuczny jest daleko strawniejszym od otrąb lub szrotówki. Syrup zawiera dużo cukru, ciele trawi go daleko lepiéj aniżeli zawarty w otrębach i szrótówce krochmal, który i tak podczas trawienia zamienić się musi poprzednio w cukier. Cukier jest pokarmem wzbudzającym ciepło zwierzęce i wytwarzającym tłuszcz; zastępuje on miejsce śmietany zebranéj z mleka, jaki w mięszaninie ma się dawać cielęciu.

Mąka z makuchów lnianych jest pokarmem wytwarzającym mięso, albowiem części jego składowe zawierają fosforany i azot; mąka więc stanowi drugą grupę części pożywnych mleka. Tłuszcz zawarty w mące téj zastępuje także część masła i nieco twarogu, który z odjęciem śmietany ciele straciło. Surogaty te, aby tuczyły dobrze, powinny być podawane cielęciu w temperaturze mleka świeżo wydojonego i w odpowiedniéj ilości jako pójło.

Na początek daje się trzy razy na dzień po łyżce syrupu i łyżce mąki makuchowéj odsianéj od plew, rozmąconéj z właściwą ilością mleka zbieranego i ogrzanego do odpowiedniéj temperatury. W końcu pierwszego tygodnia można dodawać trzy razy tyle syrupu i mąki do mleka.

Na początku trzeciego tygodnia dodaje się do tego pójła łyżkę stołową mąki owsianéj albo jęczmiennéj, zagotowawszy ją w mleku. W końcu piątego tygodnia ciele jest utuczoném i gotowém na rzeź.

Wydatki na zakupno surogatów wynoszą zaledwie dziesiątą część wartości masła otrzymanego ze śmietany zebranéj z mleka, któreby ciele ssało. Korzyść więc jest aż nadto widoczną. Syrup można brać najpośledniejszy, więc najtańszy. Mleka zbieranego, użytego do pójła daje się tyle, ile ciele wypić może; na wytworzenie funta mięsa potrzeba według obliczeń około garnca mleka, przeto stosując się do tego obliczenia, a mając na względzie z jednéj strony miejscowe ceny zbieranego mleka; z drugiéj pokup i ceny cieląt w danéj okolicy, łatwo można obrachować, czy opłaci się gospodarzowi tuczyć cielęta powyższym sposobem. *(Nord. D. Landw. Zeit.)*

Rozmaite wiadomości.

Nowy projekt do ustawy o ubezpieczeniach. Ponieważ poprzednio przedłożony projekt do ustawy o ubezpieczeniach natrafił na silną opozycyę, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych wyrobiło nowy, złożony z 66 paragrafów. Projekt ten zwalnia towarzystwa ubezpieczające od zatwierdzenia i kontroli rządowéj, a w miejsce tychże dla uchronienia publiczności od nadużyć stanowi szereg rozporządzeń. Przedewszystkiém towarzystwa ubezpieczające podlegać mają wszelkim przepisom obowiązującym stowarzyszenia i spółki handlowe; następnie towarzystwom ubezpieczającym niewolno będzie, obok ubezpieczeń, zajmować się innemi interesami. Prawo oznacza dokładne przepisy, według których mają być układane roczne rachunki i bilans. Stowarzyszenia ubezpieczające na życie winny sądowi handlowemu przedłożyć taryfy premiowe i tabele śmiertelności, których użyły za podstawę do obliczenia premii. Jeżeliby fundusz rezerwowy oznaczono niżéj, aniżeli podług podanych podstaw oznaczyć należało, wtedy członkowie zarządu (bez uszczerbku wymierzonych grzywn karnych) odpowiadają osobiście i solidarnie za powstałe szkody. Zamknięcie rachunków i bilans, powinny być przez walne zebranie ogłoszone i deponowane w sądzie handlowym. Każdemu wolno je przeglądać. Jeżeli zamknięcie rachunków stowarzyszenia (nie opierającego się na wzajemności w ubezpieczeniach) nie odpowiada przepisom prawnym, albo jeżeli zachodzi jaka wątpliwość pod względem dokładności lub rzetelności tegoż, wtedy na żądanie ubezpieczonych sąd handlowy zajmie się śledztwem stanu majątkowego towarzystwa. Wypadek podjętego śledztwa ma być ogłoszonym publicznie, a sąd handlowy, w razie gdyby śledztwo nastręczało powód do postępowania karnego, przedsięwziąć je winien z urzędu. W końcu projekt do prawa, członków zarządu towarzystwa czyni odpowiedzialnemi za wszystkie szkody jakieby mogły wyniknąć z zaniedbania przepisów prawem objętych.

Dowody składowe. Wiedeńska izba handlowo-przemysłowa podała do ministerstwa handlu prośbę, aby wyjednało u zarządów kolei żelaznych wydawanie na odebrane towary dowodów składowych *(Lagerscheine)*, w miejsce dotychczas używanych rewersów oddawczych *(Aufgabs-Recepissen)*. Jak wiadomo, dowody składowe są dokumentami, które na mocy zleceń mogą być indossowane, a którym oprócz tego na mocy prawa handlowego służą niektóre dla handlu bardzo korzystne uprawnienia.

Zwrot akcyzy od wyprowadzanego za granicę spirytusu, doznał obecnie nowéj ulgi. Ministerstwo skarbu stosownie do życzenia izby handlowéj wiedeńskiéj, postanowiło, iż od d. 1 stycznia 1871 wyprowadzający spirytus otrzymają natychmiast od urzędów skarbowych assygnacye pieniężne na kwotę jaka przypadała do zwrotu. Assygnacye te przyjmować będą w urzędach akcyzowych za gotówkę przy uiszczaniu opłaty od wypalania spirytusu.

Nierzetelność fabrykantów tkanin spowodowała handlujących do stanowczego wystąpienia w przedlitawskiéj części monarchii. Gotują się, jak słychać, podania do wszystkich izb handlowych i przemysłowych, z prośbą, ażeby zaradziły nadużyciom fabrykantów, których dopuszczają się tak co do miary jak i gatunku tkanin bławatnych. W Węgrzech rozpoczęto także zabiegi w tym względzie.

Dochód stęplowy w pierwszém półroczu 1870 we wszystkich krajach przedlitawskiéj części monarchii wynosił 6,336.620 zł., o 163.665 zł. w. a. więcéj, niż w tymże samym półroczu r. 1869, mianowicie zaś marki stęplowe przyniosły dochodu 5,778.391 zł. w. a., stępel dziennikarski 372.252, od kart 67.260, stęple wekslowe 66.338, od promes 27.909, od obwieszczeń 17.776, od kalendarzy 6.694 zł. w. a.. Powiększył się dochód ze sprzedaży marek stęplowych o 141.849, od gazet o 33.237, od kart o 5.195, od obwieszczeń o 505 zł. w. a.. Zmniejszył się zaś od blankietów wekslowych o 14.799, od kalendarzy o 1.472 i od promes o 850 zł. w. a.. Stosunkowo najwięcéj pomnożył się dochód od gazet, najbardziéj zmniejszył od blankietów wekslowych. Opłaty stęplowe uiszczane przez przedsiębierstwa kolei żelaznych, statków parowych, kas oszczędności, zakładów kredytowych i eskomptowych, towarzystw ubezpieczających, banków i innych instytucyj udzielających zaliczek, od czeków, pensyj, biletów jazdy i listów frachtowych, wynosiły w pierwszém półroczu 1870 sumę 1,683.557 zł. w. a., a że w roku zeszłym opłaty te uczyniły rządowi dochodu 1,240.182 zł. w. a., zatém w r. b. pomnożyły się o 443.375 zł. w. a..

Zjednoczenie banków wiedeńskich. Obecnie naradzają się w Wiedniu nad zjednoczeniem pięciu banków tamtejszych, a mianowicie: generalnego, centralnego, ludowego, handlowego i austro-oryentalnego. W kołach dobrze poinformowanych uważają połączenie to jako fakt dokonany.

Wynalazcą kart korespondencyjnych jest Dr. Emanuel Hermann, profesor ekonomii w akademii wojskowéj w Wiener Neustadt.

Wagony kolei wschodniéj, bezprawnie używane przez Prusaków we Francyi do przewożenia materyału wojennego, w znacznéj części zwrócone zostały, lecz w stanie nadzwyczaj zniszczonym. Uszkodzenia te zrządzone zostały przez pociski artyleryi francuskiéj.

Towarzystwa spółkowe w Niemczech. Liczbę wszystkich towarzystw spółkowych (zaliczkowych, konsumcyjnych itd.) w Niemczech podaje Schultze-Delitsch z końcem roku 1869 na 3.000, sumę zrobionych interesów pieniężnych na

300 mil. talarów, obrotów kasowych na trzy razy tyle. Wszystkie spółki obejmowały przeszło milion stowarzyszonych, kapitał własny spółek wynosił 23 miliony talarów, powierzone im kapitały (depozyty oprocentowane) 56 milionów talarów.

Ubezpieczenie homeopatyczne na życie znajduje się w Nowym Jorku. Pobiera ono mniejsze premie od osób, które leczą się metodą homeopatyczną. Towarzystwo wychodzi z zasady, iż metoda homeopatyczna przedłuża życie, dla tego też za tańszą premią można ubezpieczać ludzi do późniejszego wieku. W trzy kwartały po rozpoczęciu czynności towarzystwo wystawiło 1.013 polic na sumę 27 milionów dolarów, od których opłaca się rocznie 106.000 dolarów. Stowarzyszenie to uważają za spekulacyjkę amerykańską tamtejszych homeopatów, którzy mając mało do roboty, środkiem tym usiłują zwiększyć swoją praktykę.

Poczta gołębia we Francyi. Według zrobionych doświadczeń, każdy gołąb przenieść może 70.000 słów, a więc 3.500 depesz po 20 słów, a ponieważ za każde słowo płaci się 50 centimów, przeto jeden gołąb zarobić może 35 tysięcy franków. Dochód ten prawie bajeczny otrzymuje się łatwym sposobem. Depesze spisują się drobnemi literami, bez przerwy jedna za drugą na arkuszu papieru, z którego zdejmuje się pomniejszona fotografia i przenosi na papier jedwabny, a ten następnie przywiązuje się gołębiowi pod szyją. Manipulacya ta ulepszoną została przez przyjęcie skróconego klucza telegraficznego, jakiego używają podmorskie telegrafy. Skutkiem tego spodziewają się wkrótce doprowadzić do takiéj dokładności depesze gołębie, iż jeden ptak będzie mógł przenosić ich za 350.000 franków.

Towarzystwo złodziei na akcye. W całéj Europie nad Anglią niemasz kraju, w którymby stowarzyszenia akcyjne tak rozgałęziły się: sami jednak Anglicy, acz zdawna nawykli patrzeć na ten olbrzymi rozrost przedsiębierstw akcyjnych, niemało zadziwili się, gdy świeżo sądy wykryły, że duch spekulacyjny w Anglii doszedł już do tego stopnia, iż nawet złodzieje wiążą stowarzyszenia przemysłowe, W mieście West-Riding (w hrabstwie Jorku) schwytano dwóch wykradaczy zwierzyny, a przy wytoczonym im procesie pokazało się, iż oba należą do towarzystwa złodniei, według wszelkich formalności urządzonego na akcye. Towarzystwo to po opędzeniu kosztów rozdziela pomiędzy swych członków dywidendę zysków pochodzących z kradzieży, łożyło ono na koszta procesu dwóch schwytanych przestępców. Prokurator wniósł, ażeby sąd zastosował najwyższy stopień kary pieniężnéj, ażeby tym sposobem zniszczyć kasę złodziejów.

Guano niedoperzowe w Węgrzech. W jednéj z jaskiń kolumbackich nad dolnym Dunajem, odkryto znaczne pokłady guana niedoperzowego, które obliczono w przybliżeniu na 40.000 centnarów. Cały ten zapas nabyć miał Franciszek Horsky, właściciel dóbr.

Udział robotników w stowarzyszeniach. Dziennik niemiecki „Blätter für das Genossenschaftswesen“ podaje, iż w stowarzyszeniach zaliczkowych niemieckich, robotnicy i czeladź rzemieślnicza wynoszą $^1/_{10}$ część członków, do stowarzyszeń zaś konsumcyjnych należy ich 47%. W niektórych stronach Niemiec stowarzyszenia zaliczkowe znajdują większy udział śród rzemieślników. I tak w Westfalii stanowią oni 18%, w pruskiéj Saksonii, w Meklenburgu, Turyngii, Oldenburgu, Hessyach i Brunświku 12—16%. W Hessyi na każde stowarzyszenie zaliczkowe przypada w przecięciu 74 czeladzi rzemieślniczéj.

Spotrzebowanie bawełny. Przed domową wojną w Ameryce (która ogromnie zmniejszyła produkcyę bawełny) a mianowicie w roku 1861, fabryki angielskie przerabiały surowéj bawełny 2,633.000 pak (po 2 centnary), fabryki amerykańskie 860.000, francuskie 621.000, rosyjskie 324.000, niemieckie 287.000, holenderskie 117.000, hiszpańskie 106.000, belgijskie 84.000. Tryest brał jéj 77.000, a Genua 72.000 pak, — razem więc 5,181.000 pak. Podczas trwania wojny i przez parę lat po jéj ukończeniu przerabiano daleko mniéj bawełny i dopiéro rok 1868 podniósł konsumcyą bawełny na 5,647.000 pak, w roku zaś 1869 spotrzebowano 5,433.000 pak bawełny.

Machinka introligatorska. Amerykanie wynaleźli machinę do broszurowania książek, która w ciągu jednéj godziny około 9.000 (?) broszur ma zaopatrywać w okładki.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 31 grudnia.

Polepszenie targów angielskich w bieżącym tygodniu, pomimo podniesienia się w Londynie cen pszenicy i owsa o 1 szyling na kwarterze, pozostało prawie bez wpływu na ogólny międzynarodowy handel zbożowy. Nadto ważne są przyczyny stagnacyi ogólnéj handlu i nadto wielkie przeszkody hamujące jego ożywienie, aby wpływ wielkich świata targowisk oddziaływał dzisiaj w równym stopniu jak w warunkach normalnych. Rany przez wojnę zadane coraz głębiéj sięgają, pochłaniając żywotne siły narodu niemieckiego. Wojna prowadzi zwolna do coraz większego rozstroju w stosunkach społecznych i materyalnych, i ruch handlowy niemożebnym czyni. Wykazywaliśmy już kilkakrotnie trudności komunikacyjne, które handlowi prawie zupełnie zamykają użytkowanie z kolei żelaznych. Okoliczność ta trwa ciągle, a nowe powołanie 300.000 ludzi w Prusach i nieustanne wysyłki ludzi, materyału i żywności na teatr wojny, nie dozwalają przewidywać kresu tych przeszkód komonikacyjnych. Magazyny kupieckie w Prusach tak zaś są pełne, że na potrzeby armii z łatwością wystarczają, bieżące zaś potrzeby konsumentów ograniczają się tylko na koniecznych zakupach, i szerszego jeszcze nie wywołują ruchu. Ceny przeto na targach pruskich utrzymują się takież same jak w ubiegłym tygodniu, i tylko żyta więcéj poszukiwano, przez co podskoczyło o 1 sgr. na szeflu.

Nas trudność wywozu odcięła prawie zupełnie od zwykłych naszych za granicą miejsc odbytu. Dlatego spadek waluty austryackiéj (spowodowany właśnie tém ustaniem wywozu) wywrzeć nie mógł wcale na ceny nasze żadnego wpływu; owszém przy braku odbytu ceny bardziéj jeszcze się obniżyły.

Wczoraj na Kleparzu płacono pszenicę od złr. 10·50 do 11; żyto od złr. 6·60 do 6·85; jęczmień złr. 5—5·75; owies złr. 3·60 do 3·80.

Wrocław d. 29 grudnia.

Pszenica za 85 f. cł. 78— —86— —91— sgr. *Żyto* za 84 f. cł 57—59—62 sgr.. *Jęczmień* za 74 fun. cł. 47—52—54 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 29—31—33 sgr. *Kukurudza* za centn. — — sgr. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. 14——15——17——18 tal., biała za 100 fun. cł. 16——19——20—23 $^1/_2$ tal.. *Rzepak* za 150 f. cł. 9 $^1/_6$— 9 $^1/_2$—9 $^3/_4$ tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — —.— sgr. *Groch* za 90 funt. — — — sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. — — tal. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% 14 $^5/_6$ tal..

Szczecin 29 grudnia.

Pszenica za 2125 funt. 60—70——76——78—tal. *Żyto* za 2000 fu. 50—·—53 $^1/_2$— tal.. *Jęczmień* za 1750 funt. 37—40— tal.. *Owies* za 1300 funt. 27— — 29—— tal.. *Groch* za 2125 fun. — — — 55—58 tal.. *Olej rzepakowy* za 100 f. cł. 14 $^3/_4$ tal.. *Okowita* za 100 litrów à 100% 16 $^1/_6$ tal.

Wiedeń 27 grudnia.

Było na targu 556 węgierskich, 571 galicyjskich i 629 niemieckich, — razem 1756 wołów. Zakupili wiedeńscy rzeźnicy 1261, zamiejscowi 397 sztuk. Waga szacunkowa wynosiła 375 do 700 funtów na sztukę. Cena kupna od złr. 120 do 212 na sztukę, a złr. 30 do 34·50 za centnar.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 24 do 30 Grudnia 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		24 Grudnia	26 Grudnia	27 Grudnia	28 Grudnia	29 Grudnia	30 Grudnia	od	Procent ubiegły do d. 31
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	56.25		56.30	56.50	56.45	56.50	w. a. 5000	34.42
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	65.75		65.65	65.80	65.65	65.65	„ 5000	104.42
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	92.15		92.10	92.55	92.40	92.35	„ 5000	32.78
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	104.—		104.—	104.—	104.75	104.50	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	113.25		113.—	113.25	113.30	113.20	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	72.25		72.25	72.30	72.10	72.20	w. a. 5000	38.72
w. a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	102.50		103.—	103.—	103.—	103.25	„ 3000	74.58
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	70.50		70.50	70.50	70.50	70.50	w. a. 5000	—.
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—.		—.	—.	—.	77.—	„ 5000	—.
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	86.—		86.—	86.—	86.—	86.—	„ 5000	149.17
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	—.		—.	85.50	—.	—.	„ 5000	99.17
					Akcye Banków.								
w. a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	194.—		192.50	193.50	193.—	193.50	25 sztuk	124.65
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	78.50		78.—	77.—	77.—	77.50	25	99.72
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	63.—		—.	—.	—.	62.—	25 „	„
„ 200 —	160	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	128.50		128.—	129.—	128.50	128.—	25 „	194.33
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	96.50		96.25	96.50	96.25	96.—	25 „	87.22
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—		—	—.	—	—.	25 „	99.72
„ 200 —	100	—	—	—	„ krajowego „	—		—	—.	—	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—.		—.	—.	—.	—.	25 „	124.65
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	100.—		99.50	99.—	97.50	94.50	25 „	149.58
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	729.—		729.—	729.—	727.—	729.—	5 „	74.58
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	247.—		246 90	247.70	246.75	246.70	25 „	199.44
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	81.75		81.25	82.50	82.50	82.50	25 „	99.72
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	91.—		91.—	91 50	90.50	90.50	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	215.25		214.50	215.25	214.25	214.50	25 sztuk	130.52
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2052—		2050—	2055—	2050—	2048—	5 „	„
w. a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	188.50		188.25	188.25	188.25	188.50	25 „	124.31
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	240.—		239.—	239.—	238.25	238.25	25 „	130.52
w. a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	93.—		93.—	93.—	92.50	92.—	25 „	62.08
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	188.50		187.50	187 50	187.—	188.—	25 „	57.36
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	180.80		179.90	180 20	179.90	179.60	25 „	40.97
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	379.—		379.—	379.50	378.—	378.50	10 „	49.72
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w. a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	92.—		92.—	92.—	92.—	92.—	w. a. 5000	55.63
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	93.60		93.60	93.90	93.80	93.80	„ 5000	61.81
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	101.—		101.—	101.—	101.—	101.50	„ 5000	124.31
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	87.—		87.—	87.20	87.—	87.—	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	78.—		78.—	78.—	77.75	77.75	„ 5000	36.88
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	87.75		87.75	87.75	87.75	87.75	„ 5000	40.97
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	86.75		86.75	86.50	86.50	86.50	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	134.50		134.—	134.—	134.—	134.—	„ 5000	49.58
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	131.50		131.—	131.—	131.—	131.—	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.75		73.—	73.—	73.—	73.—	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	90.50		90.50	90.75	90.75	90.75	„	„
w. a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—		75.—	75.—	75.—	75.—	25 sztuk	99.72
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	110.—		110.—	110.—	110.50	110.50	25 „	124.65
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	155.50		155.—	154.75	155.25	155.50	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.—		181.75	181.75	182.75	183.—	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.50		121.50	121.50	121.75	121.75	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.80		5.84	5.83	5.84	5.84	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.90		9.92	9.92	9.93	9.93	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.05		10.05	10.05	10.05	10.05	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	73.—		73.—	73.—	73.—	73.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	86.—		85.75	85.50	85.60	85.50	w. a. 5000	99.17
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	70.50		70.50	70.50	70.50	70.25	„ 5000	—.
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	78.—		78.—	78.—	77.50	77.—	„ 5000	—.
					Lwów.								
w. a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.75		74.50	74.75	74.50		25 sztuk	99.72
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	111.25		111.50	111.50	111.50		25 „	124.65
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	70.—		70.—	70.—	70.—		w. a. 5000	—.
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	77.50		77.—	77.—	77.—		„ 5000	—.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	85.25		85.25	85.30	85.30		„ 5000	99.17
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.75		72.71	72.70	72.69		Rs. 100	$33\frac{1}{3}$
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	91.49		91.62	91.44	91.43		„ 100	$08\frac{7}{9}$
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	88.99		88.78	88.94	88.85		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.—		87.—	87.17	87.—		„ 100	$11\frac{1}{3}$

Sobota godz. 12 min. 35 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 246.80 Lombardy 179.80, Losy z r. 1860 92.35, Losy z roku 1864, 113.20 Akcye Franko-austr. 96.50 Napoleony 9.96 Akc. kol. Kar. Ludw. 238.75, Akc. kol. Lwow. Czern. — .— Akc. kol. półn. wschodniej — .— Akcye bank. — . Akc. bank. związkowego —.— Akc. bank. jen. —. Renta w sreb. —.— Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego — .— Akc. anglo-banku 193.50 Akc. kol. rządowéj 378.50 Akc. kol. siedmiogr. — Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie —.— Akc. kol. półn. —. Tramway 167.80 Akc, banku budowy —. Akc. kol. wschod. — Akc. kol. alfeldzkiéj —. Akc, banku anglo-węgier. —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.